



Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psycho- metr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwag. | |
|------------------|---------------------------------|-----------------------------|-----------------|-------|----------------|--|--------------------|
| 20 | 6 27" 3" | 702 ÷ 15° | 2 5, | 53 | Wschodni słaby | Chmurno | Deszcz |
| | 2 3, | 563 ÷ 22, | 4 0, | 19 | | | |
| | 10 3, | 587 ÷ 15, | 0 5, | 76 | Zachodni .. | Pogoda z Chmurami | Grzmoty i Błyskaw. |

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Krakowsko-Górno-Szląska Kolej żelazna.

Wypłata ósmej raty z dziesięciu procent.



Wzywa się niniejszym Panów Akcyonaryuszów Krakowsko-Górno-Szląskiej kolei żelaznej, iżby na ceduły kwitowe w ich posiadaniu będące:

ósmą ratę z dziesięciu procent

złożoną od dnia 16 do 19 Września roku bieżącego, od godziny 8 z rana do godziny 1 z południa, lub w Wrocławiu na ręce głównego Rendanta Górno-Szląskiej kolei żelaznej Pana *Simon* w Górno-Szląskim Dworcu, lub też w Krakowie na ręce Pana *Simon*, w Dworcu Krakowsko-Górno-Szląskiej kolei żelaznej wypłacili.

Uskutecznienie wypłaty z dziesięciu procent poświadczono zostanie na Cedułach kwitowych w Wrocławiu przez głównego Rendanta Pana *Simon*, zaś w Krakowie przez naczelnika Bióra Pana *Simon*; zechcą przeto PP. Akcyonaryusze Ceduły kwitowe wedle porządku numerów ułożone z dołączonym wykazem tychże, łącznie z należytością składać.

Na każdą Cedulę kwitową obrachowany będzie procent od dnia 20 Czerwca do 19 Września r. b. po 4 od sta za 89 dni, przeto na każdą Cedulę kwitową przypadnie do zapłaty: *Dziewięć talarów, siedm srebrnych groszy i dziewięć fenigów.*

Wzście odsyłają się PP. Akcyonaryusze względnie skutków nieuiszczenia się do §. 15 Statutu Towarzystwa, który stanowi:

» Każdy Akcyonaryusz, który najpóźniej w dniu ostatnim terminu do zapłaty oznaczonego (§. 13) żądanej raty nie wniesie, za każde sto talarów kapitału Akcyjnego, względnie którego rata opóźniona została, ulega karze umownej w kwocie talarów dwa; jeżeli zaś w terminie czterech następujących tygodni rata obwieszczona uiszczoną, i kara umowna z uchybienia terminu wynikająca wniesioną nie będzie, wówczas w gazetach §. 22 oznaczonych numer *respective* Ceduły kwitowej dwukrotnie do publicznej wiadomości podaży, i nowy termin dni 14 do wniesienia raty i zapłacenia kary umownej wyznaczony zostawie. Po upłynieniu bezskutecznym tego terminu, posiadacz Ceduły kwitowej traci wszelki udział w Towarzystwie, i w miejsce umorzonych, nowa Cedula kwitowa pod tym samym numerem wystawioną, i na korzyść Towarzystwa na Gieldzie Wrocławskiej sprzedaną będzie. »

Kraków i Wrocław d. 10 Sierpnia 1846 r.

Dyrekcya Krakowsko-Górno-Szląskiej
(2r.) kolei żelaznej.

Wiadomości zagraniczne.

— *München 8 Sierpnia.* —

Król saski w podróży swojej do Tyrolu przybył onegdaj do tutejszej stolicy, a wczoraj wieczór w dalszą udał się drogę.

— *Kopenhaga 7 Sierpnia.* —

Królowa szwedzka jest tu z odwiedzinami oczekiwana.

Wiadomości o urodzajach są po największej części bardzo pomyślne. Ale o ziemniakach tem smutniejsze.

— *Paryż 8 Sierpnia.* —

Teraz są już wszystkie wybory deputowanych wiadome, prócz dwóch na wyspie Korsyce, które dopiero dnia 8 się odbędą. Z 457 wyborów 289 należy według *Jour. des Déb.*

do konserwatystów a 168 do opozycji. Tym sposobem większość dla ministrów wynosiłaby 121 głosów.

Wielu dziennikarzy podało się na kandydatów przy wyborach deputowanych i na przyszłym zgromadzeniu zasiadać ich będzie przynajmniej 10.

Dziennikarze opozycji wybrani na deputowanych są następujący: Lesseps, redaktor dziennika *Esprit public*, w Villeneuve; Chambolle red. dz. *Siecle*, w Bourbon; Leon Faucher, b. główny redaktor dz. *Temps i Courrier français*, w Reims; Ludwik Reybaud, redaktor dz. *Constitutionnel*, w Marsylii; ks. Genoude, red. gazety *de France* w Tuluzie.

Dziennikarze konserwacyjni, którzy zasiadać będą w izbie, są: Emit Girardin, główny red. dz. *La Presse*, obrany w Bourgneuf; Teissereue, inżynier i red. dz. *La Presse* do kwestyi kolei żelaznych, w Pezenas; St. Marc-Girardin, redaktor dziennika *des Débats* w St. Yrieux.

W obserwatorium astronomiczném paryżkiem czynią teraz ciekawe doświadczenia z ciepłem w powietrzu, jakie były czynione przez Wistona w r. 1708, przez Mairona w 1715, Buffona w 1749 i Baillyego w 1780 r. Te doświadczenia mają na celu oznaczenie stopnia ciepła właściwego w różnych warstwach powietrza i w różnych godzinach.

Washington Irving, były ambasador Stanów Zjednoczonych w Madrycie, przybył do Paryża, gdzie ma przedsięwziąć poszukiwania, jakich potrzebuje do swych prac literackich.

Przed kilku dniami wysłano z ministerstwa spraw zagr. depeze do posła naszego w Madrycie. Idzie o zapobieżenie, aby gabinet madrycki nie wysłał wojska do Portugalii.

W *La Presse* czytamy: Porównywając starożytne podania o czasie obrotu księżycy a około ziemi z odpowiedniami dostrzeżeniami nowożytnych astronomów; można się przekonać, iż ten czas obrotu księżycowego, a zatem i średnia odległość księżycy od ziemi, w przeciągu ostatnich dwóch tysięcy lat ustawicznie się zmniejsza, przeczco, gdyby to ubywanie ciągle trwało, księżyc musiałby wreszcie spaść na ziemię, i zapewneby zniszczenie jej spowodził. Ten zadziwiający wyjątek od powszechnie ustalonych zasad przyrody, zajmował od dawna uwagę astronomów, chociaż trudno im było znaleźć na to dostateczne wyjaśnienie. Na ostatek jednak powiodło się francuzkiemu astronomowi Lagrange zbadać przyczynę tego zjawiska, oraz zupełną jego nieszkodliwość względem ziemi okazać. Na drodze matematycznej analizy, doszedł Lagrange, iż w skutek wielorakich perturbacyj czyli zwichnień, jakim ziemia w swoim rocznym biegu podpada, bieg ten coraz wyraźniej dotychczasową formę eliptyczną, zamienia w formę kolistą, chociaż przez to czas obiegu ziemi w około słońca, i średnia jej odległość od niego, bynajmniej zmienić się nie może. Dalej okazało się, iż jedynie ta zmia-

na formy obiegu Ziemi w około słońca, zmieniając najprzód stosunkową odległość między ziemią a słońcem, a zarazem i wyukający zład wzajemny wpływ ich na siebie, sprawiła owo zbliżanie się księżycy ku ziemi; niemniej, że te wszystkie zjawiska, są li peryodyczne, czyli czasowo-okresowe, i że po kilku nowych tysiącach lat, roczny bieg ziemi z swojej terażniejszej prawie kolistej formy, do dawnej eliptycznej powróci, a odpowiednio temu i księżyc zarówno od ziemi oddalać się będzie musiał, zaczem znou ustanie wszelkie niebezpieczeństwo spadnięcia księżycy na ziemię.

Wiadomość o szczęśliwym ocaleniu Króla Francuzów z niebezpieczeństwa, jakim zamach Lecomta mu zagroził, sprawiła w Tunecie niewymowną radość. Wszystko co żyje wyruszyło pieszo, konno, w powozach, do kaplicy ś. Ludwika na gruzach Kartaginy, aby tam Najwyższemu dzięki złożyć; poczem tunezański minister Raffo wszystkich obecnych, ile ich tylko zmieścić się mogło, gościnnie u siebie przyjmował. Podczas uczt odbytej w pośrodku puszczy, minister tak groźnego niegdyś Tunetu, wychylił puhar pieniącego się szampana na cześć obrońcy europejskiego pokoju, a sam Bej wyprowadził umysłny okręt, aby się także do tej powszechnej radości przyłączyć. Co więcej, podczas *Te Deum* w kaplicy św. Ludwika, tunezańskie działa na wałach twierdzy grzmiały jakby w mieście francuzkiem.

— Londyn 7 Sierpnia. —

Narady parlamentowe z dwóch dni ostatnich nie przedstawiały nic ważnego. Wczoraj w izbie niższej przedłożony za przeszłego ministerstwa tak nazwany bil tolerancyjny, znoszący pewne ograniczenia rzymskich katolików i żydów, po raz drugi odczytany został, za poparciem go przez lorda Russell i po odrzuceniu dodatku zaproponowanego przez ultra torysów.

Nowa kometa odkryta przez astronoma Hind, z obserwatorium w Regents Park, staje się coraz widoczniejszą. W diegu, jaki odbywają, oddala się ona od słońca, a zbliża się do drogi naszej ziemi.

Reformy w armii, które dziś wieczór lord Russell zapowie, są wiele obiecującym początkiem jego zarządu. Czas służby będzie skrócony, ale żołnierze zachęceni będą przez podwyższony żołd w dłuższej służbie. Organizacja wojska wspierana będzie przez wojskową centralną szkołę w Chelsea, która ma podawać sposobność każdemu rekrutowi do odbycia elementarnego kursu przy moralnej karności.

Onegdaj uadeszła poczta parowa z Ameryki. Jenerał Taylor stał 30 czerwca na prawym brzegu rzeki Rio-Grande i wybierał się w pochód do Sanfallo, gdzie miał czekać na instrukcyę swego rządu względem wyruszenia przeciw stolicy Meksyku. Prowincye Virrange i Chilhuahua postanowiły utworzyć oddzielną rzeszpospolitą Rio-Grande pod opieką Stanów Zjednoczonych. Meksykański jenerał Altameira, który przegrał bitwę pod Matamoras, i dla zdania

sprawy powołany został do Meksyku, ma być obrany Prezydentem.

Nowo założony telegraf elektryczny między Portsmouthem i Londynem wiele ucierpiał od ostatniej burzy, której plyn elektryczny grał tą razą na drutach telegraficznych.

Smiałości złodziei londyńskich nie zdaje się odstraszać potęga otaczająca pierwszego urzędnika magistratu stolicy. Wczoraj na stacyi kolei żelaznej w Blackwall, skradziono lordowi majorowi zegarek kosztujący 60 gwineów.

Według dz. *Globe*, parlament ma być najdalej d. 28 b. m. zamknięty.

Na początku dzisiejszego posiedzenia kanclerz izby skarbowej zapowiedział wniosek względemniżenia o 6 penców cła wchodowego od galona rumu. Poczem lord Russell zapowiedział projekt xięcia Wellington dotyczący reform w wojsku.

— *Madryt 31 Lipca.* —

Wojska posuwają się ciągle ku granicy portugalskiej. Jny kapitan Gallicyi wprowadził w wykonanie artykuły wojenne, według których każdy na uczynku schwytyany dezterter, we 3 godziny ma być rozstrzelany.

Ibrahim Pasza przybył dnia 26 do Kadyxu angielskim wojennym paropływem. Władze tamtejsze posłały mu kompanię piechoty jako warzę honorową i przedstawiły mu wszystkich oficerów załogi. Zwycięzca z pod Nisib zapewnił, że zachwycony jest pohytem w kraju, którego mieszkańcy byli bohaterami. Po południu znajdował się na walce byków. Nazajutrz miał udać się w dalszą drogę do Egiptu.

Dzieuniki tutejsze nie mogą się nachwalić Papieża za jego postępowanie. Dz. *Heraldo* mówi, że Pius IX. znajduje się na szczycie terażniejszego stulecia i zasługuje na wielbienie wszystkich.

Ciało uprowadzonego przez bandytów deputowanego Perpiña, znaleziono niestety w studni utopione. Okazuje się więc, że familia jego nie chciała czy nie mogła mu życia okupić.

— *Turcyja.* —

Korrespondencya z dnia 20 lipca, ogłoszona w *Courrier de Marseille*, zawiera co następuje: Mehmed Ali przybył tu wczoraj w południe na sultańskim fachuie parowym *Esseri-Dżedid*, wysłanym po niego do Alexandryi. Nie zbaczając z etykiety przestrzeganej przez Portę względem poddanych doznających najwyższej przychylności monarchy, wszelkie możliwe honory odznaczały przyjęcie, jakiego doznał wicekról Egiptu. Zaledwie przybył do Kuakn przeznaczonemu mu na rezydencyę, wezwany został do palacu. Sultan przyjął go stojący w wielkiej sali posłuchalnej, i wzięwszy go za rękę zaprowadził na krzesło umieszczone przy siedzeniu sultańskiem. Po czem mieli konferencyę, która około godziny trwała. Powróciwszy do siebie, wicekról przyjmował odwiedziny wszystkich dygnitarzy, prócz W. Wezyra, który z tytułu swego stopnia pierwszy przyjmuje odwiedziny.

— *Konstantynopol 22 Lipca.* —

Mehmed-Ali jest ulubieńcem ludu w całym znaczeniu tego słowa; tłumy spieszą wszędzie, znaczący przejeżdża, aby go widzieć i pozdrowić.

Reprezentanci mocarstw zagranicznych powitali wicekróla przez swych tłumaczy.

Nowa rada publicznego wychowania, odbyła już trzy posiedzenia, na których postanowiono przedłożyć Sultanowi plan do budowy gmachu przeznaczonemu dla pewnego rodzaju akademii, gdzie kształcić się będą nauczyciele. Wszystkie gałęzie nauczania mają tam być reprezentowane, prócz sztuki lekarskiej, która już ma szkołę w Galata-Seraj.

— *Od granicy Serbii 28 Lipca.* —

Rząd serbski przykładą się do rozwinięcia wszelkich ulepszeń w kraju; każde zakładać szkoły, kościoły, drogi bite, fabryki.

Rozmaitości.

BAL NA PROWINCYI.

WYJMEK Z PISM HIPOKONDRIKA.

(Ciąg dalszy.)

Rada była dobrą, nie wahałem się jej przyjąć i w dniu oznaczonym, ubrany podług ostatniej mody, stanąłem w domu przyjaciela. Lecz jakżem się zdziwił, gdy obejrawszy mnie od stóp do głów, i z przodu i z drugiej strony, parschnął od śmiechu i krzyknął:

„Dla Boga! powiedzże mi, co za partacz zajmował się twoim ubiorem?“

„Partacz?“ odparłem zdziwiony „czyliż nie zważasz, że mój frak, westka i etc. zrobione podług ostatnich żurnalów, świeżo je odebrałem z Warszawy od Nowakowskiego.“

„Ha, ha!“ była odpowiedź „czemuś się mnie nie poradził? wasze mody dobre do Saskiego ogrodu, na Resurs i do salonów, lecz dla nas rzecz inna, do nas jeszcze one nie doszły, uprzedziłeś rokiem całe towarzystwo, eleganci nasi, jak rarogowi będą ci się przylgając.“

I dalejże w rozbiór pojedynczy ubioru.

„Czarny krawat na bal! i jeszcze do państwa X? któż słyszał co podobnego, wezmą to za uchybienie.“

„Przecież moda teraz.“

„Moda u was, powtarzam ci, nie u nas; u nas białe krawaty w całej jeszcze sile swęj władzy; westka kolorowa? hańba, zgroza! czemuś nie wziął białej, a przynajmniej czarnej; rękawiczki kanarkowe! bracie, żadna piękność nie pójdzie z tobą do tańca, a przynajmniej robić będzie kapryś.“

„A jakież?“ spytałem zasepiony.

„Białe, choć jelonkowe, aby białe to zwyczaj święty, niewstrząśniony u nas.“

Dojrzał boby z lekkimi obcasami i już zgorzenie jego miary nie miało.

„Co znowu, czyś spadł na nas z księżycą? obcas! przecież hołubca nie będziesz wybijał.“

„I jakżtu rada?“ wyrzekłem nieśmiało.

„Postij do siebie po inne.“

„Ależ zastanów się, dwie mile, droga zia, roztopy, postanow nie wróci, chyha jutro rano.“

„Prawda; lecz nie sposób abyś tak pojechał.“

„Więc nie pojedę.“

„To byłoby jeszcze gorzej, ale czekaj ja cie ubiorę.“

I dalejże do garderoby: biedną szyję skrepował białym krawatem, ręce utopił w swoje rękawiczki, były one nieco brudne, pomimo silnego tarcia chlebem, przecież nie żółte, co najwięcej znaczyło; bity odmienił, dał swoje, nogi w nich biegały na prawo i lewo, niby magnesowe igietki wpuszce, ależ na nieszczęśliwych obcasach wsparciem nie były; przemysłował nawet o zmianie fraka i westki, lecz szczęściem wyższy był odemnie o półtorę stopy przynajmniej i sam przyznał, że w fałdzistym jego ubiorze wyglądałbym jak francuzki żołnierz z kampanii 1812 roku wracający.

Tak przebrany pompatycznie, wespół z przyjacielem, niegodziwą topielą, której traktu dawano nazwisko, stanąłem wreszcie przed dworem państwa X. Stek służących wybiegł na nasze przyjęcie, potem zgrała hartów, wyżłów i kądli; dalej już w sieni szedł pan X.; nuż rekomendacje, ukłony i silne przyjacielskie całusy, twarz od nich pełła. W komnacie, do której weszliśmy, Hók gości i zaduch, tu nowe oświadczyzny, nowe ceremonie, pan X. bowiem, każdego kto się tylko nawinał, przedstawiał mojej znajomości i przyjaciźni.

Nareszcie powiódł mnie przed godną swoją małżonkę. Na czele areopagu prowincyi, dam starych i szpactnych, siedziała ona, przyjęła grzeecznie potok życzeń, z gracyą podała rękę do całunku, prawiła o estymie jaką ma dla mnie, o mojej familii i konnxyach, raczyła skreslić historię bardzo obszerną swojego kataru i już wpadła na melancholiczne tema zgonu ławoryta szpica, gdy szczęściem ktoś nowo przybył i uwolnił mnie od nudnej rozprawy.

Trafitem przecież z deszczu pod rynnę, bo pan X. z ogromnym pucharem w ręku, zaszedł mi drogę; trzeba było do dna wychylić, dalej drugi i trzeci. -- W tem zabrzmiała muzyka, bał rozpoczął się jak zwykle polonezem. Przyczepiłem się do jakiejś jejmości, z którą przeszedłem kilkakrotnie salę, bardzo czuła zajęła rozmową o pogodzie, łagodnej zimie i o nowej konnecie, z której prognostrykowała dziwne zmiany na świecie, tuzin wojen, nieurodzaj powszechny i ponór na drób.

Po polonezie nastąpił mazur. Upatrzyłem wśród dam piękną i młodą blondynkę, zaprosiłem ją do tańca, szedł on żwawo jak mniemałem, lecz jakież było zadziwienie moje, kiedy kończąc przebieg po sali, dosłyszałem ciche szepty jakoweś, dojrzałem na puciołowatych twarzach Daudych prowincjonalnych szpiderczy uśmiech; powód nie długo był mi obcym, łaskawy przyjaciel zbliżył się i mówił:

„Co znowu, czemu porywasz się do tańca, nie umiejąc wcale, wszyscy śmieją się i drwinki stroją.“

„Ja nie umiem tańczyć?“ odparłem zdziwiony „Przecież w naszych salonach dają mi pochwały, do lepszych mię tancerzy liczą.“

„Zawsze o Warszawie prawisz, tam może dobrze się wydajesz z twoim obumartym ruchem, niedbałą miną i sztywnymi nogami, ale u nas rzecz inna, spojrzj przed siebie i bierz wzór.“

Spojrzałem: jakiś jegomość brodaty, kudłaty, zamaszty, właśnie mazurkował. Tupał nogami po posadzce, że aż zwierciadła na ścianach takt odbijały, mahał rękami, nogi kręcił i pruietował i giął całym ciałem.

„Otóż mi taniec czysto-krajowy! Co tam wasz!“ wyrzekł z dumą przyjaciel.

„Westchnąłem: „ja tak nie potrafię“ i z zwieszoną głową, cel naśmieszek, dokończyłem jak mogłem nieszczęsnego mazurka.

Gdy tańcem czasu ubić nie mogłem, przechadzać się musiąłem. Nowa nieka! tu przedwidywano krój mego fraka, tam aksamitną westkę, nicowano każdy krok, każde spojrzenie. Przesiadłem się do grona kilku sąsiadek, prawiły mi godzinie przeszło o kurach i indykach, odpuszcie i osobach, o których nigdy z nazwiska nawet nie słyszałem.

„Może zagrasz w wista“ wyrzekł mi nagle pan X.

Z radością przyjąłem wezwanie. Nieszczęśliwy, jakżem się omylił w nadziei ubicia przyjemnie kilku chwil czasu! dostałem za partnerów jakąś jejmość głuchą, a grymaśnicę, i dwóch starych sąsiadów, z których jeden gniewał się bezustannie na karty, drugi łajał i mruzczał i rzucał się za każdym rzutem kart nieodpowiednim jego życzeniom lub wyobrażeniu. W ciągłych sporach i dąsach, a jak może być najwolniej robr po robrze schodził; los przecież dał mi wygrać kilka złotych. Trzeba było widzieć oblicza panów, co mi swe przegrane liczyli! poglądali po sobie, sarkali, a w każdego oku widne były słowa: „Partacz a zgrał nas, to wstydy!“ Na całe życie straciłem zapewne ich względy i szacunek. (D. nast.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 do dnia 21 Sierpnia.

Siarczyńska Antonina, z Polski; — Hochberg Karolina ob., z Galicyi; -- Ciński Apolinary ob., Wenlandt Karol, Ostrzeszewicz Cesaław ob., Krzyżanowska Xawera ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Sadowski Jan ob., Straszewski Romuald ob., Zakrzewski Felix ob., Lewiecki Piotr, do Polski; Kamocki Kazimierz ob., Mrozek Paweł, Juliusberg, Lów Józef, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Dnia 25 Sierpnia b. r. o godzinie 10 ranej w gmachu Sukiennicach prawnie zajęte ruchomości sprzedane zostają, jakoto: kommody, szafy, łozka, biurka orzechowe, machoniowe, lustra mosiężne sufitowe, zwierciadła, zegary, pulpity, książki hebrajskie, chustki, suknie, futra, bielizna, za gotową zaraz zapłatę w monecie srebrnej *courrant*.

Kraków d. 18 Sierpnia 1846 r.

Skorczyński K. S.

Dnia 25 Sierpnia b. r. o godzinie 11 przed południem w gmachu Sukiennicach prawnie zajęte ruchomości jako to: szafy, kommody, toalety, zegary, stoliki, krzesła, kanapy, lustra sufitowe, książki żydowskie, suknie i inne, przez publiczną licytacyą sprzedane zostają. za gotową zaraz zapłatę w monecie srebrnej *courrant*.

Kraków d. 18 Sierpnia 1846 r.

Skorczyński K. S.